

EXPRES



Nr 282 (1912)
ROK VI

ILUSTROWANY

SOBOTA

U GÓRY

W celu właściwego zaopatrzenia wsi w artykuły, PZGS-y uruchomiły wiele ruchomych punktów sprzedaży, które docierały zarówno do wsi, gdzie brak sklepów, jak i na punkty skupu ziemiopłodów, jarmarki, targi itp. Na punkcie skupu ziemniaków w gminie Przędzko, w pow. Kartuszy, PZGS uruchomił stoisko z materiałami tekstylnymi, obuwem i innymi artykułami pierwszej potrzeby. Na zdjęciu — chłopcy z gromady Przędzko, Józef Miotko, Jan Goszka, Józef Petrykus i Augustyn Arend oglądają towary zakupione w stoisku PZGS-u.



U DOLU

Chłopcy realizują swe zobowiązania wobec Państwa. Na zdjęciu — kierownik punktu skupu zboża w Czastkowie w woj. warszawskim, Mieczysław Wallzkiwicz sprawdza ciężar gatunkowy do starzonego przez chłopów ziarna.

CAF — fot. Dąbrowiecki



Sukcesy Czynu Październikowego

Wykonanie przed terminem podjętych zobowiązań — meldują coraz liczniej robotnicy i chłopcy całego kraju

WARSZAWA. — Wysiłkiem produkcyjnym dokumentuje polski świat pracy wierność ideałom Wielkiego Października. Każdy dzień przynosi nowe meldunki o realizowaniu, przekraczaniu oraz podejmowaniu nowych zobowiązań październikowych.

W HUCIE „OSTROWIEC” codziennie są nadawane przez megafony komunikaty, w których Rada Zakładowa informuje o odniesionych przez załogę sukcesach w realizacji Czynu Październikowego.

Pierwsza przedterminowy wynik uzyskała załoga odlewni. Postanowiła ona przeprowadzić kapitalny remont pieców i maszyn w swoim dziale. Zobowiązanie swoje wykonała o dwa tygodnie przed terminem.

Nowy dowód — troski Państwa — o człowieka pracy

WARSZAWA. — Przy wielkich zakładach przemysłowych powstają obecnie oddziały zaopatrzenia robotniczego. Oddziały zaopatrzenia — to jeszcze jeden przejaw głębokiej troski Państwa o sprawy bytowe robotników.

Oddziały zaopatrzenia robotniczego będą organizować i udoskonalać zakładowe punkty żywienia zbiorowego, tworzyć placówki usługowe, jak warsztaty krawieckie, szewskie i fryzjerskie, prowadzić własne tuczarnie trzody chlewnej, ogrody warzywne i owocowe. Oddziały zaopatrzenia robotniczego stanowią będą samodzielne, duże gospodarstwa zakładowe korzystające z jak największej opieki Państwa, Partii i związków zawodowych. Jeden z pierwszych oddziałów zaopatrzenia powstał przy Zakładach Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

Wezwanie do skrócenia postojów wagonów kolejowych

GDĄSK — Obok załóg tysięcy zakładów przemysłowych — wytyczoną walkę o wykonanie tegorocznych zadań planu prowadzi wielotysięczna rzesza kolejarzy. Do tej trudnej walki o terminowe zaopatrzenie przemysłu w surowce, miast — w ziemiopłody, wsi — w artykuły przemysłowe, wielkich budowl socjalizmu — w potrzebne im materiały — do walki o wykonanie przewozów jesiennych włączyli się robotnicy zespołu portowego Gdańsk — Gdynia.

W dniu 26 bm. podjęli oni zobowiązania skrócenia czasu rozładunku i załadunku wagonów przychodzących do portu oraz rzucili na cały kraj — skierowane do wszystkich przedsiębiorstw i instytucji, korzystających z usług kolei — wezwanie do walki o skrócenie postojów wagonów

Jubileusz S. Obraczowa

MOSKWA — W Moskwie, odbył się uroczysty wieczór poświęcony 30-leciu pracy artystycznej i 50 rocznicy urodzin założyciela i kierownika Państwowego Teatru Kukiełek, artysty ludowego RFSRR — S. Obraczowa. Teatr Obraczowa cieszy się wśród szerokich rzesz widzów radzieckich ogromną popularnością.

Nowe sukcesy pokojowej pracy ZSRR

Naród radziecki powita 34 rocznicę Rewolucji Październikowej nowymi sukcesami na polu pokojowej pracy, nowymi wielkimi osiągnięciami w dziele budowy komunizmu.

Świadczą o tym wymownie cyfry, zawarte w ogłoszonym ostatnim komunikacie Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR o wynikach wykonania Planu Gospodarczego ZSRR za III kwartał bieżącego roku.

Podane w komunikacie cyfry mówią raz jeszcze, że socjalistyczna gospodarka planowa Związku Radzieckiego rozwija się w szybkim tempie i nieustannie kroczy naprzód, nie znając kryzysów i depresji gospodarczej.

„Kryzys, bezrobocie, marnotrawstwo, nędza szerokich mas — mówi Stalin — oto nieuleczalne choroby kapitalizmu. Nasz ustroj nie zna tych chorób dlatego, że władza jest w naszych rękach, w rękach klasy robotniczej, dlatego, że prowadzimy gospodarkę planową, planowo gromadzimy zasoby i prawidłowo rozdzielamy je między szczeblami gospodarstwa narodowego. Jesteśmy wolni od nieuleczalnych chorób kapitalizmu. Tym się różnimy od kapitalizmu, na tym polega nasza decydująca wyższość nad nim”.

(J. Stalin, „Zagadnienia leninizmu”)

Z każdym rokiem wzrasta wydajność pracy robotników radzieckich. W ubiegłym kwartale wydajność pracy robotników przemysłowych wzrosła o 9 proc. w porównaniu z tymże kwartałem r. ub. Wzrost wydajności pracy w ZSRR uynika przede wszystkim z rozwoju techniki, ze wzrostu wyposażenia technicznego przedsiębiorstw i stalego podnoszenia się poziomu kulturalno-technicznego mas pracujących ZSRR.

Rozwojowi przemysłu i rolnictwa, dalszemu umocnieniu sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego towarzyszy stały wzrost dobrobytu narodu, takie bowiem jest prawo rozwoju gospodarki socjalistycznej.

W USA, Anglii, Francji i innych krajach kapitalistycznych nastąpił spadek konsumpcji w porównaniu z poziomem przedwojennym. Jest to wynikiem wzrostu cen oraz obniżki realnej wartości plac zarobkowych. W Związku Radzieckim dzieje się wręcz odwrotnie: ceny spadają, a konsumpcja już przed dwoma laty przekroczyła poziom przedwojenny i wzrasta nadal z każdym rokiem, z każdym kwartałem.

Nieustanny wzrost stopy życiowej mas pracujących ZSRR i rozwój gospodarki narodowej wypluwają bezpośrednio z pokojowej polityki państwa radzieckiego. Ludzie radzieccy wiedzą, że potężny Związek Radziecki jest niezwykłą siłą, stojącą na drodze podżegaczy wojennych, wiedzą, że im większa będzie potęga gospodarcza ZSRR, tym silniejszy będzie czoł obrońców pokoju, tym trwałszy pokój na całym świecie.

Prezydent Pieck powrócił z CSR do Berlina

PRAGA. — 26 października rano Prezydent NRD Wilhelm Pieck wraz ze swą córką panią Elly Winter i członkami delegacji rządowej NRD wyjechał z Pragi.

Prezydenta Piecka i towarzyszące mu osoby zegnali: przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Oldrich John, premier Zapotocky z członkami rządu czechosłowackiego, przedstawiciele dyplomatyczni zaprzyjaźnionych krajów, burmistrz Pragi Vacek, sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przedstawiciele pozostałych partii Frontu Narodowego, delegaci organizacji masowych i armii oraz przedstawiciele MSZ.

BERLIN. — W piątek Prezydent Wilhelm Pieck wraz ze swym otoczeniem wrócił z trzydniowej wizyty przyjaźni w Pradze.

Ochotnicy chińscy wstawili się walką przeciw agresorom w Korei

PEKIN. — W dniu 25 października w pierwszą rocznicę przystąpienia ochotników chińskich do walki przeciwko agresorom amerykańskim w Korei, w Pekinie odbył się wielki wiec.

W czasie wiecu zabrał głos Kuo Mo-žo, który stwierdził, że sukcesy ruchu oporu przeciwko agresji amerykańskiej oraz ruchu pomocy dla Korei wzmocniły przekonanie narodów całego świata, że pokój zwycięży.

Rośnie tempo dostaw

Jakie powiaty przodują w skupie zboża

WARSZAWA. — Sprzedaż zboża Państwu wzrasta się z każdym dniem we wszystkich województwach. Do dnia 24 bm. włącznie ponad 70 proc. rocznego planu skupu zboża wykonały następujące powiaty w poszczególnych województwach:

W WOJ. KATOWICKIM powiaty: Zawiercie — 111,8 proc., Tarnowskie Góry — 104,7 proc., Bielsko —

102,7 proc., Będzin — 83,7 proc., Rybnik — 83,6 proc., Cieszyn — 80,4 proc., Katowice — 77,5 proc., Lubliniec — 70,2 proc.

W WOJ. POZNAŃSKIM powiaty: Piła — 90,5 proc., Września — 77,7 proc., Leszno — 71,1 proc.

W WOJ. KRAKOWSKIM powiaty: Żywiec — 82,5 proc., Nowy Sącz — 75,4 proc., Chrzanów — 73,4 proc., Mysłowice — 72,9 proc.

W WOJ. WROCŁAWSKIM powiaty: Milicz — 81,7 proc., Syców — 78,4 proc.

W WOJ. WARSZAWSKIM powiat Radzimin — 70 proc.

W WOJ. OPOLSKIM powiaty: Namysłów — 76,3 proc., Brzeg — 70,2 proc.

W WOJ. KIELECKIM powiat konskie — 82 proc.

W WOJ. RZESZOWSKIM powiaty: Gorlice — 83 proc., Lesko — 78 proc., Krosno — 76 proc., Nisko — 74 proc.

W WOJ. SZCZECIŃSKIM powiat Wolin — 74 proc.

W ciągu ostatnich 5 dni dostawy zboża wzrosły się bardzo znacznie. Pod względem przyspieszenia tempa przoduje woj. krakowskie.

Woj. łódzkie osiągnęło w dniu 25 bm. 108 proc. swego dziennego planu skupu zboża.

Rezolucja księży woj. krakowskiego

KRAKÓW — Na zebraniu księży w Krakowie uchwalona została rezolucja, w której czytamy m. in.: „Duchowieństwo naszego województwa wezwie oddanych swej pieczy wiernych, aby dostawali terminowo zboże i inne ziemiopłody, aby dotrzymywali warunków kontraktacji trzody chlewnej, aby wpłacali sumiennie i bez zwłoki podatki — słowem, aby wszyscy katolicy spłacili swój obywatelski dług wobec swojego państwa, wobec naszej wspólnej matki — ojczyzny.

Podjąć powinniśmy wielką akcję gospodarczą, która ożywiona rze telnym patriotyzmem, stanie się konkretnym wyrazem zapewnienia wzajemnej pomocy w budowie lepszego jutra”.

Nowy ambasador ZSRR w Czechosłowacji

MOSKWA. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało dotychczasowego wiceministra spraw zagranicznych Anatola Ławrentiewa ambasadorem Związku Radzieckiego w Republice Czechosłowackiej.

Budowniczo realizują swe zobowiązania

PIOTRKÓW TRYB. — Załoga budowniczych wielkiego Kombinatu Bawełnianego w Piotrkowie Tryb., która podjęła zobowiązania uruchomienia 50 proc. mocy produkcyjnej przedzłani do dnia 34 rocznicy wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, z zapałem pracuje nad wypełnieniem swoich zadań. Obecnie trwają ostatnie prace montażowe przy maszynach służących do właściwej obróbki włókna — obrączniakach i wrzecienicach. Składają się one z tysięcy małych i większych części, umieszczonych na wielometrowej długości ramach. Za pomocą tych maszyn, dzięki ich precyzyjnej a zarazem prostej konstrukcji, jeden robotnik będzie obsługiwał bez wysiłku co najmniej 1.000 wrzecion.

Równoległe z montażem maszyn, ekipy elektryków kończą prace instalacyjne i montowanie silników.

Rywalizujący ze sobą w wyborach angielskich konserwatyści i laburzyści reprezentują w gruncie rzeczy te same interesy burżuazji i podżegaczy wojennych.



Osiólkowi w żłobie dano, w jednym owies, w drugim siano...

Szczeakaczki z BBC i rzeczywistość

Jak wygląda „raj” żywnościowy w Wielkiej Brytanii



W Wielkiej Brytanii całkowicie przestała istnieć wolność przekonania. Na zdjęciu: Policja angielska aresztuje tych obywateli, którzy osmielają się protestować przeciwko wystąpieniom faszystów angielskich pod wodzą Mosleya, podążającym do wojny.

Fot. CAF.

Szczeakaczki z BBC poświęcają ostatnio dużo miejsca na podkreślanie naszych trudności na rynku żywnościowym. Wynajęty z emigracyjnego podwórka propagandysta radiowy rozdiera szaty i leje łyżki krokodyla nad dołą „rodaków z Polski”.

Śluchając tych słów może ktoś pomyśleć co to za raj musi panować na tej wyspie brytyjskiej? Ile to bekonów, jajek i bieszytyków zjada „szczęśliwy” mieszkaniec W. Brytanii. Ile to masła, smalcu itd. ma do swej dyspozycji angielska gospodyni domowa w przyrządzaniu pokarmów dla swej rodziny?

A jak wyglądają fakty? Od roku 1940, gdy w czasie wojny wprowadzono system racjonowania wszystkich podstawowych artykułów spożywczych i kartki żywnościowe, nie się dotychczas w W. Brytanii nie zmieniło. Jedynie chleb nie jest racjonowany. Mięso, bekon, wszystkie tłuszcze, ser, jaja, cukier, herbata, dżem można nabyć tylko na kartki żywnościowe. Artykuły racjonowane nie znajdują się w obrocie na wolnym rynku i nawet za znacznie wyższe ceny nie można tych artykułów nabyć, chyba na czarnym rynku, oczywiście, po cenach astronomicznych.

Nie się więc nie zmieniło w wojennym systemie aprowizacji W. Brytanii, a wysokość wojennych racji żywnościowych nie tylko nie zwiększyła się, lecz często ulega zmniejszeniu, przy znacznej równocześnie wyższej cenie.

Wystarczy przejrzeć prasę angielską z ostatnich miesięcy, by stwierdzić, jakie to racje żywnościowe za-

pewnia ludności rząd angielski, jak przedstawia się sytuacja żywnościowa mas pracujących W. Brytanii.

Zacznijmy od mięsa. W londyńskim tygodniku „Economist” z lutego 1951 r. czytamy: „Jutro brytyjska racja mięsa spadnie do 8 pensów tygodniowo (1 szyling — 12 pensów) dla dorosłej osoby, co dla wielu rodzin oznacza jedno danie na tydzień”. (Racje regulowane są ceną, a nie wagą — przyp. red.).

Szwajcarska gazeta burżuazyjna „Neue Zürcher Zeitung” stwierdza: „Racja mięsna w Anglii spadła obecnie do najniższego poziomu. Wśród ludności z tego powodu gotuje się burza rozgoryczenia. Minister wyżywienia Webb zapowiedział w Izbie Gmin, że wobec pogorszenia się dostaw mięsa, racja z 10 pensów spada na 8. Przed grudniem wynosiła ona półtora szylinga...”

Z tych 10 pensów musi się wydać 2 pence na kupno mięsa z puszek, tak że na mięso świeże pozostaje tylko 8 pensów tygodniowo. Obecna racja odpowiada, jeżeli chodzi o wagę, ćwierci funta mięsa II lub III gatunku. (Należy wyjaśnić, że ćwierć funta angielskiego odpowiada 10 deka naszej wagi).

Specjalny korespondent amerykańskiego „New York Times” uzupełnia ten obraz, pisząc: „Podczas, gdy dawniej gospodyni domowa mogła przygotować dwie porcje mięsne z tygodniowej racji, to obecnie będzie jej trudno wykroić więcej niż jedno danie na tydzień”.

Obecna racja (2 szylingi), którą labourzystowski minister żywności Webb łaskawie uraczył ludność, jest najwyższą od czasów wojny. Tajemnicę zwiększonej racji od 9 września br. odkrywa „Daily Telegraph”, który stwierdza, iż minister Webb przeznaczył na nią rezerwę mięsna przewidzianą na miesiąc zimowy. Prawicowe kierownictwo Labour Party podwyższyło rację mięsna na czas wyborów, aby kupić głosy wyborców. Co będzie później to już nie ważne. Jeżeli uzmysłowimy sobie, że ta największa w ostatnich dziesięciu latach racja mięsna wynosi 20 dkg. tygodniowo, to będziemy mieli jasny obraz, jak wygląda „pro sperity” brytyjska na tym odcinku.

Nie inaczej ma się sprawa z racją bekonu. Należy przypomnieć, że bekon z jajkiem to narodowa potrawa Anglika, który nie wyobrażał sobie dawniej, że jego codzienny breakfast (śniadanie) może być pozbawiony bekonu z jajkiem. Obecnie, jak czytamy, racja bekonu ma być zredukowana o 25 proc., tj. z 4 uncji tygodniowo na 3 uncje. Jedna uncja odpowiada naszym 27,3 grama, a więc cała racja tygodniowa bekonu wynosi niespełna 82 gramy tygodniowo. Jeżeli wyjawimy czytelnikowi, że racja tygodniowa jaj wy-

nosi jedno jajko, to łatwo zrozumieć, że Anglik może tylko w niedzielę pozwolić sobie na swoje tradycyjne śniadanie.

Jak przedstawia się sprawa z zaopatrzeniem ludności w tłuszcz wyjaśnia „Daily Telegraph” z dnia 30. 8. br. „Dostawa masła z zamorskich źródeł i z produkcji krajowej przynosi w tym sezonie rozczarowanie. Odpowiednie redukcje masła będą dokonane dla zakładów żywnościowych”. Jaka to była racja?

W r. 1940, po wprowadzeniu kartek żywnościowych, racja masła wynosiła 4 uncje, tj. 10,3 dkg. ty-

PDT mobilizują swych pracowników do polepszenia zaopatrzenia ludności

Podczas narady dyrektorów Powiatowych Domów Towarowych z całego kraju przeanalizowano wykonanie planu przez PDT za okres 9 miesięcy br., oraz omówiono perspektywy wykonania planu IV kwartału br.

W czasie narady podkreślono, że poszczególne domy towarowe powinny w większym stopniu wykorzystywać dodatkowe źródła zakupu towarów — np. spółdzielczość pracy. Dzięki temu zwiększy się w PDT masa towarowa i jej asortyment, co pozwoli na lepsze zaopatrzenie potrzeb ludności.

Jak mieszkają robotnicy w ZSRR



Na zdjęciu — jedno z wielu osiedli, przeznaczonych dla budowniczych Hydrowęzła Cymiańskiego. Fot. CAF.

Codzienna nowelka „Expressu”

F. Bernhard

Ktoś z kierownictwa

Generalny dyrektor Korf, właściciel wielkiej, zachodnio-niemieckiej firmy „Diurolla — Łożyska kulkowe” był po prostu wściekły.

Strajk, który trwał w jego zakładach już od trzech dni, wybuchł rzeczywiście jak najbardziej nie w porę.

— Proszę mnie natychmiast połączyć z redakcją „Tageblattu” — krzyknął do przestraszonej sekretarki. — Chcę mówić z kimkolwiek z kierownictwa.

— Przy telefonie jest pan Miller — powiedziała młoda dziewczyna, wykonawszy zlecenie szefa.

— Miller? — powtórzył z niejakim zdziwieniem Korf, a potem, nadawszy twarzy wyraz dostojny i poważny, ujął słuchawkę.

— Dzień dobry, panie Miller! Myślę, że chyba się już znamy?

— Raczej nie, panie Korf — odpowiedział Miller. — Jestem tu dopiero od niedawna.

Ale wie pan chyba, że w moich zakładach wybuchł strajk?

— Oczywiście, panie Korf.

— Proszę bardzo, aby w jutrzejszym numerze waszego pisma ukazał się człowy artykuł, napisany tak, aby mógł przekonać moich ludzi o niesłuszności ich żądań.

— O!

— Tak, tak! Wystarczy, abyście sprawę rozpatrzyli z punktu widzenia ogółu. Zedyktujcie powiedzieli parę słów o szkodziwości strajku dla sprawy obrony Europy i tak dalej... Przypuszczam, że pan wie, iż moje łożyska są konieczne przy wyrobie czołgów, samochodów pancernych i innych maszyn?

— O tym wiem dobrze, panie Korf. Ale... czyżby pan nie znał żądań i warunków swoich strajkujących robotników?

Generalny dyrektor poczerwieniał ze zdumienia.

— Jaki, czy nie znam? Znam je już na pamięć! Podwyżka płacy, zaprzestanie produkcji zbrojeniowej, zrównanie stawek — umiem już na pamięć cały ten komunistyczny repertuar. Właśnie to należy skrytykować w waszym artykule... W imię demokracji, wolności i tak dalej...

— Hm... To wcale nie jest takie proste, panie generalny dyrektorze...

— Dlaczego? Zawsze przecież tak robicie!

— Tak, dotychczas tak się robiło, panie generalny dyrektorze. Ale... teraz... będzie to bardziej... skomplikowane... Za wiele mówi się o pańskich zarobkach i dochodach, panie dyrektorze.

Generalny dyrektor uśmiechnął się.

— Chcę podnieść cenę — pomyślał i, aby nadać rozmowie inny charakter, powiedział łagodnie:

— Przecież nie będę ukrywał przed wami moich dochodów. Ale weźcie też pod uwagę, jak wielkie mam wydatki... i jak rozmaite... Czasami jedna tylko telefoniczna rozmowa wynosi... no, powiedzmy... tysiąc marek! Co myślicie o takiej sumie?

— Niezbyt wielka — powiedział Miller, głosem pełnym sarkazmu, ale po namyśle dodał. — Więc pan chciałby, abyśmy wystąpili z artykułem na ten temat?

— No tak, właśnie! — ucieszył się Korf. — Taki artykuł jest mi bardzo potrzebny.

— Niestety, nie mogę panu obiecać, że taki artykuł ukaże się w ciągu następnego dnia — sucho oświadczył Miller.

Korf ze zdziwieniem podrapał się w głowę.

— Rozumiem, rozumiem, drogi panie — powiedział po chwili zastanowienia.

— Takich spraw nie załatwia się przez telefon! Może zechce pan zjeść jutro ze mną obiad, panie Miller? Mam doskonałego burgunda i wspaniałego koniak, musi go pan koniecznie spróbować. Prócz tego chciałbym dać w waszej gazecie parę wielkich ogłoszeń... Takich na tysiąc do półtora tysiąca marek... Zaraz wyślę po pana samochód!

— Niestety nie mogę, panie Korf... Mam tu, u siebie...

— Słuchajcie, koniec końców trzeba mieć trochę honoru — rozłościł się Korf

i głos jego nabrał twardego brzmienia. — Postawcie sami wasze warunki i nie traćmy na próżno czasu.

— Warunki? Bardzo proszę: podwyżka płacy, zaprzestanie produkcji zbrojeniowej, zrównanie stawek...

Naczelnemu dyrektorowi wielkich zakładów przemysłowych zabrakło na chwilę tchu.

— Co za licho? Kto do diabła jest tam, przy aparacie?

— Miller. Przecież od razu powiedziałem panu, że Miller. Ale nie warto, aby pan tak krzyczał: nasz aparat do notowania działa doskonale!

— Jaki aparat? Nic nie rozumiem z tego wszystkiego!

— Zwyczajny dyktafon. Poślemy taśmę z tymi notatkami od komitetu strajkowego waszych zakładów. Rzecz w tym, że nasz kolektyw postanowił w dniu dzisiejszym przystąpić do strajku, celem poparcia waszych strajkujących robotników. Zupelnij się z nimi solidaryzujemy!

— Tego jeszcze brakowało! — krzyknął Korf. — Kim pan właściwie jest?

— Ja? Jestem zecerem. Zecer Miller, panie dyrektorze.

— Co za bezczelność! Przecież powiedziałem wyraźnie, że chcę mówić z kimś z kierownictwa!

— Wszystkiego w porządku, panie dyrektorze! Jestem w kierownictwie komitetu strajkowego.

(Tłum. J. K.)

J. WESOŁOWSKI — WROCLAW: Niewykorzystany urlop wypoczynkowy nie może być zaliczony do 3-miesięcznego ustawowego okresu wypowiedzenia pracy. Jeżeli nie wykorzystał Pan urlopu dotychczas nie ze swojej winy, lecz z winy pracodawcy — należy się Panu wyrównanie.

LOKATORZY Z LIPOWEJ 46: — Nie możemy zająć stanowiska w opinii sanacji, gdyż nie znamy umowy zawartej między Wami a monterem. Jeżeli monter pobrał pieniądze, a umówionej pracy nie wykonał i nadal odmawia jej wykonania — możecie wystąpić na drogę sądową.

„CHEMIK”, ZAINTERESOWANY L. K. ANDRZEJ ZE RZGOWA: — Jedynie Wojskowa Komenda Rejonowa powołana jest do załatwienia spraw, poruszonych w nadesłanych nam listach.

LEONARD MRÓZ — GALKÓWEK: — „Nowy Herb” ma bardzo znacząca tendencję, lecz niestety, forma jeszcze słaba. To samo dotyczy „Rewolucjonisty”. Nie skorzystamy.

EDM. POL-KOZMIN WLKP.: — W nieregularnym dostarczaniu „Expressu Ilustrowanego” zawiniła poczta. Radzimy wnieść reklamację do miejscowego urzędu pocztowego.

B. B. — PABIANICE: — Informacji w sprawie kursów zawodowych i warunków przyjęcia — udzieli Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego — Łódź, Piotrkowska 125.

Napływają wyniki ostatecznej kontroli rejestracji analfabetów

Do biura pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem napływają meldunki o wynikach przeprowadzonej obecnie w całym kraju ostatecznej kontroli rejestracji analfabetów i półanalfabetów.

We wszystkich niemal powiatach, dodatkowo zarejestrowano jeszcze pewną liczbę osób, które nie umiały czytać i pisać, a pomimo to dotychczas nie zostały objęte nauczaniem.

Np. w pow. Tarnów w woj. krakowskim kontrola rejestracji przeprowadzona w 73 gromadach wykazała, że mieszka w nich 551 osób nie umiejących czytać i pisać i nie wpisanych dotychczas do rejestrów analfabetów. Z liczby tej 375 osób zwolniono od obowiązku uczenia się ze względu na wiek, a 141 skierowano do nauczania.

W pow. chrzanowskim w 8 gminach i 3 miastach zarejestrowano 406 osób, do nauczania skierowano 205. W Tarnowie kontrola wykazała 476 analfabetów — do nauki skierowano 129.

W pow. miechowskim w 39 gromadach ujawniono 16 osób dotychczas niezarejestrowanych, a podlegających obowiązkowi nauczania.



WICEK: — Smutne, bardzo smutne było moje dzieciństwo. Nie dość, że nie mogłem się uczyć, ale musiałem jeszcze iść do pracy, mając zaledwie czternaście lat. I co to była za praca!...

WICEK: — ...przetaczałem skrzynie w fabryce Gejera. Skrzynie były ciężkie, a ja byłem słaby, niedożywiony. Nieraz padałem ze zmęczenia. Mimo, że byłem małym pracowałem po 10 godzin i dłużej...

CHŁOPIEC: — A dlaczego pana ojciec nie zarabiał na dom? **WICEK:** — Bo stracił pracę. Fabrykant zamknął fabrykę, bo mu się „nie kalkuloowało” dalej produkować. Ojciec jak wielu innych został bezrobotnym...

CHŁOPIEC: — A mój tatuś zawsze pracuje i stale przynosi mamusi pieniążki. Więc ja nie będę musiał, jak pan przed wojną, iść za młodu do pracy? **WICEK:** — Nie, ty będziesz się uczył i zostaniesz inżynierem!

„Wólczanka” przekracza zobowiązania

W mieszkaniu robotniczym na Lipowej 9

U „jaśnie pana” i - teraz
Co czuje i mówi zwykły człowiek pracy



Naszym zdaniem

Dlaczego?

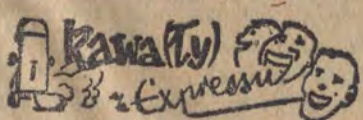
„Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” trwa dwa tygodnie. W zakładach pracy, szkołach, instytucjach odbywają się odczyty i akademie. W wielu punktach miasta otwierane są wystawy, obrazujące życie i prace naszych radzieckich przyjaciół.

Jak dotąd jednak niewiele z tego wszystkiego dotarło do poszczególnych łódzkich instytucji handlowych. Oprócz bowiem księgarni „Domu Książki” i kilku pojedynczych sklepów, w większości witryn brak jakiegokolwiek akcentu, obchodzonego radośnie w całym kraju „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”.

Wieczór autorski literatów łódzkich w KMK i P

W sobotę, 27 bm. o godzinie 19-iej odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 86 wieczór autorski.

W imprezie udział wezmą literaci łódzcy: Brudziński, Chęciński, Czarny, Huszcza, Kononowicz, Koprowski, Mrozowski, Olszewski, Petersowa, Piechal, Pięta, Rymkiewicz, Safrin, Saloni, Sikirycki, Słobodnik, Stawiński i Szmaglewska, którzy będą czytali utwory własne i przekłady.



Na Wall Street w Nowym Jorku spotyka się dwóch bankierów.

— Żeby tylko ten Ridgway nie myślał poważnie o podpisaniu zawieszenia broni w Korei.

— Daj spokój Bill. Od kiedy jesteś takim pesymistą.

Zaloga Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka” w Łodzi walczy o przekroczenie podjętych zobowiązań dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Do dnia 15 bm. wiele już szwaczek przekroczyło podjęte zobowiązania. Na zdjęciu — ZMP-ówka Maria Molga przekroczyła wysoko swoje zobowiązanie podnosząc normę ze 139 na 145 proc. CAF — fot. Szarfarc

Bony na listopad do 30 bm.

Wydział Handlu przy Prezydium RN w Łodzi zawiadamia wszystkie zainteresowane instytucje, iż bony mięsno-tłuszczowe na m. listopad będą wydawane w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 bm.

Ponieważ w przyszły czwartek dn. 1 listopada, ze względu na przypadające w tym dniu święto, sklepy będą nieczynne, wszyscy posiadacze bonów zarejestrowanych w sklepach mięsnych lub spożywczych, powinni odebrać swoje przydziały w poprzedzającą środę 31 bm.



Prosimy o dodatkowe wagony

Stanowna Redakcja!

Jest nas 170 słuchaczy i mieszkamy w bursie przy ul. Dąbrowskiego 87. Jeżdżymy na wykłady na ul. Worcella. Rano tramwaje są tak przepełnione, że nie sposób, aby wszyscy zdołali się zabrać. Większość, chcąc na czas zdążyć na wykład, uwieszona jest na buforach i stopniach. O wypadek nie trudno.

Jeden z naszych kolegów został wypchnięty z wagonu i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę. W imieniu wszystkich słuchaczy zwracam się do Ciebie, „Expressie” z prośbą o skuteczną interwencję w sprawie uruchomienia w godzinach 6 — 7 min. 30 rano dodatkowych wagonów na tej trasie.

(—) S. Gadulski słuchacz USP

Wprawdzie istnieją jeszcze trudności w związku z niedostateczną ilością taboru tramwajowego, może jednak dyrekcja MPK rozpatrzy prośbę naszych młodych Czytelników i w ramach istniejących możliwości pośpieszy im z pomocą.

Mieszkają przy ul. Lipowej 9. Ona pracuje w ZPB im. Marchlewskiego, on w ZPB im. Barlickiego. Mają troje dzieci i żyją jak setki innych robotniczych rodzin w Łodzi. Nie jest im zbyt lekko. Dzieciaki przecież rosną, niejedno potrzebują, a już choćby nakarmienia takiej gromadki, to też nie byle jaka robota.

Irena Szmalcowa wróciła właśnie ze sklepu, gdzie nasłuchiwała się różnych babskich narzeków, że ciężko, że człowiek cały dzień musi chodzić koło jedzenia itd. Kręcąc się teraz koło kuchni opowiada o tym mężowi.

— Ja tam się w rozmowy nie wdawałam. Ale powiadam ci, że mnie język świerzbil.

— Cooo tam, głupie gadanie. Bo pewnie przed wojną marcepany jadły.

— No właśnie, to tak jest. „Daj kurze grzędę, powie wyżej siedę”.

— Tylko kura głupia, rozum nie ma. A człowiek ma rozum i powinien być uświadomiony. — Szmalc odklada trzymaną w rękę gazetę. Wygląda oknem. — Kto przeszedł swoje w życiu, wie co znaczy prawdziwa nędza i beznadziejność. Było się pod pańskim batem. No nie, Irka?

Szmalcowa wraca myślą do tego, co mówił mąż...

...Było się pod pańskim batem. Ła dnych parę lat życia... Człowiek był młody, ooo jaki młody! Ile to, czy ba z 15 lat miała, jak powędrowała na wieś, bo w Łodzi nie było dla niej roboty.

— Jedź, teraz żniwa, może cię gdzie przyjmą — namawiała matka i płakała. Ojciec był znów zredukowany i w domu nie mieli kromki chleba...

Pojechała. Zaczęła się szczęśliwie w majątku „jaśnie pana” Mikiety w Bartodziejach. „Jaśnie pan” w rękę się kazał całować, a gonit robotników, od rana do nocy...

Tam poznała młodego Szmalcę. Po brali się, ale nie mieli gdzie mieszkać. Ona spała z matką, a on w jakiejś kłitce w czworakach. Wreszcie się do tej kłitki całkiem przeniesli, bo nie było innego wyjścia z sytuacji. Przyszły na świat dzieci. W 36 roku Hanka, a później Józek. W ciasnym, wilgotnym mieszkaniu było tylko jedno łóżko, kołystka i stół. Dzieci cały dzień rączkowały przed domem w błocie i brudzie po dwórka.

Kiedys „jaśnie pani”, która lubiła objęzdać konno swoje posiadłości, zobaczyła, że Irena daje dziecku jabłko zerwane z sadu. Jak się nie zamierzyła szpicrutą, jak nie dzieliła przez plecy, to tylko cud, że dziecku się nie dostało.

A jak w czworakach ktoś zachorował, to o lekarzu mowy nie było. Baby same leczyły ziołami i „zama

Nocne dyżury apłęk

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: ul. Piotrkowska 165, Rzgowska 147, Włocławskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41 i Al. Kościuszki 48.

wianiem”. Niejedno dziecko się tak zmarnowało. Szczęście, że jej, Ireny, dzieci były zdrowe. Tylko źle odżywiane. No cóż, dla jaśnie pana na parobków rosły, a o parobka mało kto się troszczył.

A później przyszła wojna, okupacja, i wyzwolenie. Ileż to się zmieniło... Zaraz po wojnie przyjechali do Łodzi. Zaczęli pracować w fabryce, dostali mieszkanie. A dzieci od razu poszły do szkoły.

W 1944 roku urodził się Rysło. Ten już miał inne dzieciństwo, choć chorował ciągle i wiele z nim było kłopotu. Ale czy w przedwojennych warunkach wyżyłoby takie dziecko? Skąd! Gruźlicę kości miał i wy dawało się, że stracony.

Tymczasem socjalny z fabryki Irene wszystko załatwił tak, że dziecko w szpitalu było, później wysłano je na kurację do Buska i po 11 miesiącach wróciło zdrowe. Teraz w przedszkolu fabrycznym bryka jak młody żrebaczek...

Szmalcową wyrwał z zadumy stukot butów na schodach. Dzieci wracają z podwórka. Że też oni nie po trafią cicho się zachowywać, tylko hałasują jakby ich tam było dwadzieścioro nie troje!

— Ciszej dzieci! Myjcie się i do stołu...

Po chwili już wszyscy siedzą po-

chyleni nad talerzami. Szmalcowa spogląda na męża, który siedzi koło Rysia, swego ulubieńca.

— Wiesz, powiada — tak kręcąc się przy kuchni o różnych rzeczach myślałam. Nie mogę zrozumieć, że ludzie tak szybko zapominają o złej przeszłości. O dzieciństwie swych dzieci, z których nic by nie wyrosło, gdyby nie Polska Ludowa...

— Mówiłem ci już dzisiaj, że tylko głupi i słabi są tacy. I może nie która młodzież, bo nie zasnęła tego, co myśmy zasnali za dawniejszych czasów.

— No tak, ale dziś są różne trudności i to ludzi denerwuje.

— Są trudności, bezsprecznie. Ale czy są one doprawdy takie ciężkie? Czy nie przeżywaaliśmy podczas wojny i przed wojną stokroć większych trudności bez żadnej nadziei na poprawę naszego losu? A dzisiaj przecież wiemy, że gdy będziemy żyli skromniej, oszczędniej, to pomożemy wspólnemu dziełu. Wy rastają wielkie fabryki, piękne domy i osiedla, rośnie bogata potężna Polska dla nas i dla naszych dzieci. Dlatego też ja odpowiem na te wszystkie trudności jeszcze większym wysiłkiem pracy, jeszcze większą starannością przy warsztacie. I myślę, że tak samo zrobi każdy uczciwy, miłujący swój kraj robotnik! (b)

Mały reportaż

Jeszcze jedna zdobycz!

Gdzie jest ulica Artyleryjska trudno się dowiedzieć, bo prawie nikt jej nie zna, ale wystarczy spytać, gdzie buduje się w Łodzi piekarnia-gigant, a każdy pokaże nam drogę...

Nic dziwnego, powstająca obecnie na ulicy Artyleryjskiej piekarnia jest największym obiektem tego rodzaju w Polsce. Piekarnia ta da Łodzi 32 tony pieczywa dziennie i to jakiego pieczywa! Najnowocześniejsze maszyny zapewnią najlepszą jakość chleba i bułek.

Już teraz w piekarni panuje ożywiony ruch. Żegary umieszczone przy poszczególnych piecach wskazują wysoką temperaturę od 90 do stu kilku stopni. Pod piecami się pali, ale chleba jeszcze nie wypiekają. Nowowbudowane piece trzeba przecież wypróbować, rozgrzać i osuszyć...

Parter piekarni zajmuje siedem wielkich pieców. Będzie się w nich piekło około 1.800 kilogramów pieczywa na raz!

Wydawało by się, że tak wielka piekarnia musi zatrudnić przynajmniej kilkaset osób personelu. Trzeba przecież nosić mąkę, mieszać ciasto, formować je na bułki i chleb... A jednak cały sztab pracowników wyniesie zaledwie 90 osób. Uda się to osiągnąć dzięki całkowitej mechanizacji produkcji. Pracownicy będą tylko kontrolowali pracę maszyn, palili w piecach i... wyjmowali z pieca gotowy chleb. Resztę zrobi za nich maszyna.

Historia bochenka chleba w tej nowocześniejszej piekarni będzie wyglądała następująco:

Na specjalną zwrotnicę zajeżdżają przed piekarnię wagony mąki. Robotnicy zsuwają je przy pomocy specjalnego urządzenia do wielkich magazynów w piwnicy. Z magazynu worki z mąką jadą windą na drugie piętro. Tutaj mąka przesiewana jest przez wielkie sito i silosami wędruje na dół — na pierwsze piętro. Czeka ją już na nią robotnicy. Podjeżdżają okrągłymi wózkami pod wylot silosa i gdy się wózek napełni, mąka jedzie szynami pod maszynę z wielką łapą. Łapa poruszana elektrycznością miesza mąkę, robotnik dogląda tylko czy proces wyrabiania ciasta odbywa się prawidłowo, dolewa wody, sypie sól...

Ciasto jest gotowe. Wózek z nim jedzie znów szynami do silosa. Lekki ruch ręką robotnika i wózek wywraca się. Ciasto dostaje się na parter, gdzie maszyny formują odpowiednio je na chleb, bułki, chałki...

I wreszcie ostatni etap. Odpowiednio uformowane ciasto jedzie znów wózkami po szynach do pieca. Po upływie 50 minut z pieca wyladowuje się do wózków gotowy chleb. Jedzie on do ekspedycji i bezpośrednio na rampę, gdzie już czekają samochody i wozy, by rozwieźć świeże pieczywo do sklepów...

Taka jest historia chleba, który wypiekany będzie w najnowocześniejszej w Polsce piekarni — piekarni-gigancie. Zaopatry ona jedną piątą łódzian w smaczne pieczywo.

Piekarnia będzie gotowa na dzień 7 listopada — dzień 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, Piekarnia-gigant w Łodzi to jeszcze jedna zdobycz łódzkiej klasy robotniczej. (U)

Kursy żeglarskie organizuje Liga Morska

Miłośników sportów wodnych zainteresuje niewątpliwie wiadomość o teoretycznych kursach żeglarskich, jakie organizuje Liga Morska w sezonie jesienno-zimowym 1951-1952.

Kursy rozpoczną się od dnia 1 listopada b. r. i będą się odbywać dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Zakończenie nauki i egzaminy odbędą się w dniach od 2 do 6 maja 1952 roku, po czym absolwenci będą mogli się zapisać na kursy praktyczne, które zostaną zorganizowane w miesiącach letnich przyszłego roku.

Na kursy teoretyczne mogą być przyjęci chłopcy i dziewczęta w wieku od 14 lat.

Absolwenci kursu teoretycznego i praktycznego otrzymają książeczki żeglarskie, które będą uprawniały do czynnego uprawiania sportów wodnych i zdobywania stopni żeglarskich.

Wyjaśnienia, informacje oraz zapisy na kursy — w Wydziale Wyszklolenia Ligi Morskiej, Łódź, ul. Piotrkowska 125, w godzinach od 8-mej do 16-tej, telefon 121-16 i 167-57 oraz w oddziałach powiatowych L.K.

W odpowiedzi

na listy Czytelników

ZOSTALI POUCZENI

W odpowiedzi na uwagi ob. ob. M. Barwińskiej i R. Kulawńskiego o niewłaściwym zachowaniu się konduktorów — Prezydium RN komunikuje, że konduktorzy zostali pouczeni o ciążących na nich obowiązkach. Dyrekcja MPK prosi czytelników o ścisłe notowanie numerów służbowych pracowników MPK, gdyż to pomoże dyrekcji w pouczeniu służby o socjalistycznym stosunku do pracy.

WEDŁUG PLANU

W odpowiedzi na prośbę Czytelników z Pleszewa o światło elektryczne Centralny Zarząd Elektryfikacji Rolnictwa wyjaśnia, iż elektryfikacja osiedli odbywa się według ustalonych planów. Zainteresowani powinni wystąpić z uzasadnionym wnioskiem do Wojewódzkiej Komisji Elektryfikacji Wsi, gdyż zgodnie z planową gospodarką tylko jednostki znajdujące się w zatwierdzonym planie inwestycyjnym będą elektryfikowane.

TYLKO NA BUTELKI

PSS Łódź - Północ donosi, że sprzedaż napojów na szklanki dozwolona jest tylko w wypadku, gdy sklep posiada przepisową płuczkę z bieżącą wodą. Ponieważ istniejące w niektórych sklepach płuczki zostały zakwestionowane przez Dozór Sanitarny, sprzedaż napojów na szklanki jest tam wstrzymana do czasu zainstalowania odpowiedniej aparatury.

SKARGA ŚLUSZNA

Dział Kontroli PSS Łódź-Wschód komunikuje, że skarga ob. S. Szymanowskiego jest słuszna ponieważ paczka przesyłki winna kosztować 5,25 zł, a nie 8,45. Kierowniczkę sklepu która pobrała nadmierną cenę, ukarano.

JUŻ WKRÓTCE

Dyrekcja poczty komunikuje, że zainstalowanie telefonu w Sp. „Czerwonia” załatwione będzie w najbliższej kolejności.

To będzie nasz wspólny samochód

Zerań przyciąga jak magnes

Z entuzjazmem budują robotnicy wspaniałą fabrykę

Wspaniały i porywający jest rozmach socjalistycznego budownictwa w naszym kraju. Rosną potężne giganty przemysłowe. Zmienia się oblicze gospodarcze Polski, która staje się nowoczesnym, uprzemysłowionym, silnym państwem.

Poniżej zamieszczamy za „Życiem Warszawy” reportaż o budowniczych Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Nad Żeraniem iskrzyło się gwiazdami wieczorne niebo. Z szeroko otwartej, fabrycznej bramy wysypywali się na szosę robotnicy.

Aleksander Kozioł zapuścił motor „Panharda”. Dreszcz wstrząsnął autobusem. Na stopniach stanął pierwszy pasażer. Po chwili autobus wypełnił się robotnikami. Wysoki, barczysty mężczyzna krzyknął: „No, Oles jadziem!”

Kozioł nacisnął pedał. Autobus ruszył. Zostały z tyłu światła fabrycznych hal. Ktoś zanucił walczyka, podchwycili inni i już wszyscy śpiewali: „Raz w Warszawie zakochał się Żerań i nad Wisłą wzdychał co noc...”

Rozśpiewany autobus z robotnikami Fabryki Samochodów Osobowych pędził w stronę miasta. Dochodziła godzina 11 w nocy.

— Olek, Olek, ty jesteś niepoprawny. Coraz później wracasz z tej swojej fabryki — tymi słowami powitała Kozioła żona, który w pół godziny później dzwonił do swego mieszkania przy ul. Cyryla i Metodego.

— To tak codziennie jest — zwierzała się nam późniejsza żona żerańskiego szofera — Ledwo na kolację czasem skoczyć i już go nie ma. Ciąg nie go do tej fabryki, że aż strach.

Rozmawialiśmy z żoną Kozioła długo. Mówiliśmy o dwóch córkach, które mają zdolności plastyczne, szczególnie ta młodsza, 15-letnia Zosia. A starsza na Uniwersytecie właśnie zdawała w tym roku. Mówiliśmy też z Koziołą o kłopotach gospodarskich.

— Pewnie, że lekko nie jest — powiedziała — i w kolejce trzeba stać i nieraz nie dostanie się w sklepie tego, co się chce. Ale przecież nie można tak narzekać, jak to niektórzy robią.

— Widzicie — tu wtrącił się do rozmowy Kozioł — gdybym narzekał, to bym ciężko zgrzeszył. Bo powiedzcie tylko, całe życie jak pies mieszkałem, żona też. A teraz — patrzcie, jakie mam mieszkanie: trzy pokoje z wygodami, umeblowaliśmy się. Dzieciaki się ucza. Ciężiej teraz jest, ale przecież, jak widzę ten swój Żerań, to mi łatwiej jest wszystko zrozumieć.

Rozgadał się Kozioł o swojej fabryce. Odstawił talerz po kolacji i zaczął od tego, jak to on, syn białostockiego włókniarza, dwa lata temu na Żerań przyszedł.

— Mało co wtedy było widać. Tylko wydmy nad Wisłą. Ale ludzi wciąż przybywało, przybywało materiału... Stałe szło naprzód, fabryka rosła. To, że tak szybko rosła, to nas na duchu wszystkich trzymało. Mieliśmy jakieś trudności, zmartwienia, to się jeden z drugim po halach przeszedł, popatrzył, jak maszyny mon-

ta tu już maszyny montują i produkcja idzie.

— Z naszej wioski to coraz więcej chłopaków na Żerań idzie. Ja sam nie myślałem nigdy, żeby mnie taka robota mogła wciąć, przyzwyczajony byłem do wsi... Ale teraz od murarki już nie odstąpię. Z placowego chłopaka na murarza wyrosłem. A poza tym fabryka! Samochody! My z budowy „Betonstalu” stale na montaż zaglądamy. Bo ten samochód to przecież będzie nasz wspólny...

TAKICH JEST WIELU

Do Majera Lichtensteina, kierownika warsztatów samochodowych, przychodziliśmy na Ratuszową kilkakrotnie w różnych godzinach wieczornych.

— „Jeszcze nie ma” — odpowiadała nam gospośnia o 7 wieczór. „Jeszcze nie przyszedł!” — powtarzała o 9. „Już był, ale z powrotem do fabryki na naradę pojechał!” — powiedziała następnego dnia około 11 wieczór.

A żona? — Też pracuje na Żeraniu, w domu jest tylko synek.

Tak jak Majera Lichtensteina, tak samo trudno jest zastać w domu inż. Pioniera, ślusarzy Woźniaka i Sedziaka, szoferów Boszko i Bojanowskiego.

Takich na Żeraniu jest wielu. Dla tego właśnie, że Żerań ma taką zadłość, — oliwną i silną — 7 listopada będzie mógł wyjechać na szosę pierwszy polski samochód M-20 „Warszawa”.

Długo właśnie rośnie Żerań, Żerań budowany rękami i sercem.

BYLEBY NA ŻERANIU

Gdyby ktoś chciał zażartować, mógłby powiedzieć, że ten Muraszów mieszka na końcu świata. Sporo czasu trzeba bowiem iść od ostatniego przystanku autobusowego hen, poza Bielaniami do Starego Wawrzyszewa, małej podwarszawskiej wioski. A tę drogę przebywa codziennie Czesiek Muraszów, młody murarz z Żerania.

— To prawda, że na Żerań stąd daleko — mówi — na drugi koniec Warszawy trzeba jechać — przez most, ale już wolę wcześniej wstać i później z roboty wracać, byle by na Żeraniu pracować. Był tu u nas taki jeden ze wsi, Grzyżskowski się nazywał, Tadeusz. On był przewodniczącym dzielnicy ZMP na Bródnie. A Bródno blisko Żerania, toteż znał tych wszystkich murarzy, co na FSO robili, o fabryce stale na wsi opowiadał. Ze się buduje, że trzeba ręk do pracy... to i poszedłem. Murarki się przyuczyłem i teraz na murze tak śmigam, że proszę. Fach mam. I to wyuczony nie byle gdzie, bo na Żeraniu, a u nas przecież związać się trzeba. Jeszcześmy wszystkich robót przy hali nie skończyli,

Chłop-patriota z gromady Bieczyny



Sredniorolny chłop z gromady Bieczyny, powiatu kościańskiego — Stanisław Kufliński, który wykonał roczny plan skupu zboża w 100 procentach i przekroczył plan odstawy ziemiaków kontraktowanych. Podatek gruntowy i FORS spłacił całkowicie. Narodową Pożyczkę Rozwoju SR Polski zobowiązał się zrealizować w całości do dnia 24. 10. 51 r. Wezwał on również wszystkich chłopów gminy Bieczyny do pójścia w jego ślady, do przedterminowego wykonania planu skupu i kontraktacji oraz wszystkich zobowiązań finansowych wobec państwa.

SCENA i ekran

„Zwycięzca przestworzy” Film o wielkim uczonym i wielkim patriotcie

Do szeregu fabularno-naukowych filmów, wyprodukowanych przez kinematografię radziecką, jak „Pawłow”, „Czarodziej sadow” itp., dochodzi jeszcze jeden: „Zwycięzca przestworzy”.

Jest to film o wielkim uczonym rosyjskim Mikołaju Żukowskim, zrealizowany w setną rocznicę urodzin tego znakomitego człowieka, którego Lenin nazwał „ojcem rosyjskiej awiacji”.

Mikołaj Żukowski (1847 — 1921), podobnie jak Pawłow, jak Mendelejew, godnie reprezentował w okresie zafacania i obskurantyzmu rosyjską postępową myśl naukową. Cechował go wielki talent, nieugięta wola odkrywcy, wiara w słuszność i prawdę swoich naukowych koncepcji.

Od 19-ego roku życia badał zagadnienie lotu. Pracował z pasją, nieustępliwie, zaciekle. I często samotnie.

Rząd carski nie doceniał doniosłości badań uczonego, pracującego nad stworzeniem i udoskonaleniem „maszyn cięższych od powietrza”.

Żukowski traci nadzieję zrealizowania owoców swoich długoletnich prac. Lecz oto przychodzi Rewolucja Październikowa, a nowa rzeczywistość ocenia lepij geniusz Żukowskiego, niż bezduszni carscy biurokraci.

Wielka Rewolucja Październikowa przypięła skrzydła człowiekowi, marzącemu przez całe życie o skrzydłach, które pozwolą ludziom wzbijać się w górę. I oto ten 70-letni starzec, otoczony serdeczną opieką władz, znalazł ureszcie możliwość, ażeby całkowicie poświęcić się swojej pracy organizacyjnej, badaniom naukowym i szkoleniu nowych kadr lotniczych.

Film „Zwycięzca przestworzy” ilustruje pracę wielkiego uczonego nad określeniem i wyznaczeniem właściwości pierwszego na świecie prototypu współczesnego samolotu.

Pierwsza część filmu przedstawia metody pracy wielkiego uczonego. Są one żmudne, męczące. Do odkryć swoich dochodzi Żukowski stopniowo przez rozliczne doświadczenia i obserwacje. Film pokazuje jak odkrycie drobnego na pozór prawa stanowi może przedmiot badań i praktycznych doświadczeń przez wiele, wiele lat.

W drugiej części filmu dominuje raczej problem, komu nauka i jej odkrycia mają służyć. Żukowski nie chciał wosługuwać się ani carowi ani rodzimej czy międzynarodowej kapitalowi. Więc też kiedy wybuchła Wielka Rewolucja Październikowa, Żukowski należał do jej gorących zwolenników i ostatnie lata życia poświęca pracy dla swojej socjalistycznej ojczyzny.

Film o Żukowskim ukazał się w reżyserii Pudowkina i Wasiliewa. Postać Żukowskiego odczytują z sugestijną bezpośredniością i prostotą I. Jurkowski.

Pewne zastrzeżenia budzi polska wersja mówiona.

A.

IAN-KURCZAB

Wiosenny Kostium

DITTY REINGLASS

Naręczony palił gromadzoną przez nią lekturę, Mura awanturowała się, zrazu sporadycznie i nie nazbyt wybuchowo, z czasem jednak bardzo głośno i energicznie. Domagała się, aby nie pozbawiał jej tego „dreszczyka”, który jest równie niewinny, jak przyjemny.

— Horst był jednak innego zdania.

— Nie zarzucaj mi pruderii — bronił się przed jej atakami — wiesz dobrze, jak to pojęcie nie pasuje do nas obojga, ale boli mnie ta poniżająca godność człowieka lektura. Wstydzę się — krzyknął — gdy oglądam kioski gazetowe w zachodnich sektorach, oblepione od szczytu po sam bruk dziesiątkami, może nawet setkami wydawnictw, zeszytów, broszur, książek, na których kobiety w najgłupszych, najbanalniejszych nawet nie wy-

zdanych ale beznadziejnie głupich pozach pokazują swoją nagosć. Kobięto, czy nie wstyd ci patrzeć na tę tanią, groszową rozpusztę, na zdegradowanie kobiety do podniecającego środka obiegowego jak Coca-cola, na zaprzepaszczenie wszystkiego, co jest wdziękiem, urokiem, czarem, a przede wszystkim co jest godnością człowieka. Jakim celem to służy? Kogo to wychowuje? Co to daje młodym, wpatrzonym w smukłe, rozrzucone albo kunsztownie skrzyżowane nogi kobiecie? A te tytuły, Mura, te tytuły?

Horst wpił ręce we włosy i biegł po pokoju.

— „Przez dziurkę od klucza”, „Poznaj mnie”, „Ja i ty”, „Tajemnica mojego łóżeczka”, „Usta niecałowane” albo „La Vie Parisienne”, „Mon Ami”, „Noc, która się

nie skończyła”, „Życie Berlina”. Życie Berlina? Takie ma być życie nowego Berlina? Nowych Niemiec? Protestuję, protestuję przeciw temu. Ja nie chcę dla naszej młodzieży takiego niezdrowego, gorączkowego życia.

— Przyjrzyj się naszym kioskom, przeczytaj tytuły naszych pism. „Nowe życie”, „Odbudowa”, „Młodzież a naród”, „Jutro Niemiec”, „W walce o pokój”. Patrz i po równuj. Przecież te dwa kioski to dwa światy, z których każdy daje na co go stać: jeden tanią, wulgarną, po prostu nikczemną codzienność, na której wydawcy zarabiają tysiące, a odbiorcy tracą czas, drugi, ten nasz, chciałby każdym drukowanym słowem przyczynić się do lepszego jutra ludzkości. Przecież te dwa kioski, wschodni i zachodni mają większą wymowę od wszystkiego, co można powiedzieć o nas i o tamtych.

Właściwie przekonał ją, Mura przyznała się do tego, i życie toczyło się zgodnie i spokojnie aż do pewnego ogłoszenia. Mura przeczytała w gazecie zachodniej, że pewien Francuz poszukuje tłumaczki, która by podjęła się przekładu jego książki na język niemiecki. Zgłosiła się, zrobiła to nawet bez porozumienia się z Hor-

stem, jak gdyby na przekór naręczonemu.

Było to następnego dnia po pobycie w teatrze zachodnio-berlińskim na sztuce, której tytuł niezmiernie podobał się Murze: „Stacja końcowa — Tęsknota”. Horst gwałtownie zaatakował sztukę, twierdząc, że nie tylko jej bohaterka ale i autor są na pewno schizofrenikami. Murze chorobliwa atmosfera sztuki bardzo odpowiadała. Była wstrząśnięta nienormalnością starzejącej się panny, brutalnością jej szwagra i niezwykłym oddaniem siostry.

— No to co? — dowodziła — przecież schizofrenicy istnieją w życiu, więc mogą istnieć na scenie.

— Schizofrenia z powodu utraty majątku? Cóż mnie obchodzi fakt, że ktoś wariuje z tego powodu? Dziś każda godzina życia daje myślącemu człowiekowi wspaniałe emocje o zasięgu ogólnopolskim, ba, nawet ogólnoludzkim, więc kogo może interesować taka bzdura? Chyba tylko lekarzy, jako przypadek chorobowy albo schizofreników.

— Mnie interesuje.

(D. c. n.)

NA EKRANIE

Poznaj swój kraj!

Hasło to ożyło w pełni w zakładach im. Strzelczyka, gdy zapowiedziano wycieczkę krajoznawczą. Było to jeszcze w pełni lata.

Lipiec. Na świecie pięknie i słonecznie. Kto żyw zapisuje się na wycieczkę.

Wycieczkę zgłoszono do ORZZ. Pieniądze zebrano. Drobniaki spakowano. Ale w ostatniej chwili... „Orbis” zwrócił pieniądze i wycieczkę odwołał z powodu trudności technicznych.

„Co się odwiecze, to nie uciesze”... — pocieszała się niedoszła wycieczkowiec. I wkrótce nadarzyła się okazja.

Wrzesień. Miesiąc propagandy budowy stolicy. Każdy pragnął wiedzieć Warszawę. Sprawę uzgodniono z ORZZ. Pieniądze zebrano, drobniaki spakowano. I gdy wielu już w oczach wyobraźni widziało siebie na Trasie W — z czy na moście śląsko-dąbrowskim — „Orbis”... odmówił przyjęcia pieniędzy z powodu braku taboru.

I znowu smutek zawodu szybko ustąpił miejsca radości — gdy zawalo, zakapiąco na widok sążnistych napisów: zwiedzając wystawę drobnej wytwórczości w Poznaniu!

Któżby nie chciał jej zwiedzić? ORZZ przyjęła zgłoszenie. Pieniądze zebrano. Drobniaki spakowano. I znowu... „Orbis” wysunął trudności. Potwierdziła je tym razem i ORZZ.

Trzykrotnie odwoływano wycieczki. Trzykrotnie zwracano ludzimi pieniędzmi. A wszystko dlatego, że plany nie zostały uzgodnione między ORZZ, „Orbisem” i PKP.

Fundusz zakładów im. Strzelczyka, przewidziany na wycieczki, miał być wykorzystany do końca trzeciego kwartału. I nie udało się go wykorzystać. Dlaczego nie koordynowano planów z planami poszczególnych instytucji i rad zakładowych?

Ktoś za to i na to powinien odpowiedzieć.

Nie czekajcie do przyszłego roku

Drobne naprawy w domu

lokatorzy powinni przeprowadzić wspólnym wysiłkiem

Domy łódzkie nie są w najlepszym stanie. Prawie w każdym co pewien czas coś się psuje — to dach, to schody, to znów coś innego. I trzeba naprawiać. Robi się tak zwane drobne remonty.

W tym roku przeprowadzono w Łodzi bieżące naprawy w 4.840 domach łódzkich. Koszt tych remontów wyniósł 8,5 mil. zł. Nie wszystkie jednak domy wymagające naprawy zostały wyremontowane. Nie starczyło na to funduszy. W przyszłym roku na ten cel przeznaczono półtora miliona zł. więcej niż w bieżącym. Można więc będzie przeprowadzić więcej remontów.

W tym roku, ponieważ starano się zakończyć wszystkie drobne remonty przed nadejściem spodziewanych deszczów jesiennych, wykorzystano kredyty do dnia 30 września.

Czy oznacza to, że jeżeli dotychczas ktoś ma nienaprawiony dach, to musi czekać do przyszłego roku? Nie. Zarząd Nieruchomości w dalszym ciągu przydziela bezpłatnie wszelkie

Uwaga na niewypały!

Trzeba zwracać uwagę, czym się dzieci bawią i ostrzec ich przed niebezpieczeństwem

Dnia 14 bm. w miejscowości Nowe Gorki czterech młodych chłopców włożyło do rozpalonego na polu ogniska znalezionej pocisk. Chłopcy ci zdążyli uciec nim eksplodował pocisk, w tym momencie jednak zbliżyli się do ogniska dwaj strażacy Straży Pożarnej, których wybuchający pocisk poranił.

Podobny wypadek zdarzył się dnia 15 bm. w Łodzi przy ul. Kraszewskiego. Pięcioro dzieci w wieku od 7 do 10 lat włożyło do ogniska jakiś przedmiot, który eksplodował. Czwooro siedzących przy ogniu dzieci odniosło ciężkie rany, piąte zostało popalezione łez.

Powyższe wypadki niech będą ostrzeżeniem dla rodziców, którzy nie zwracają uwagi na to, czym bawią się ich dzieci. O znalezieniu wszelkiego rodzaju niewypałów czy materiałów wybuchowych należy natychmiast zawiadamić najbliższą jednostkę Milicji Obywatelskiej, która usunie niebezpieczne dla życia przedmioty.

Korzystamy z doświadczeń radzieckich

Metoda inż. Rybakowa w kolejnictwie

podnosi jakość i wydajność pracy

DOKP powinna jak najszerszej spopularyzować nowe usprawnienie

Zaczęło się jak w sensacyjnym filmie. Człowiek na szynach! Biegliśmy szybko wzdłuż torów, aby jeszcze zdążyć przed nadjeżdżającym pociągiem. W ostatniej chwili udało nam się przejść na drugą stronę torów. Zawiadowca odcinka drogowego Zgierz — Franciszek Pasięka, przystanął obok grupy robotników, zajętych podsypywaniem torów.

— Dlaczego on się położył na szynach? — zapytałam.

— Tak trzeba. W ten sposób właśnie my kolejarze wykrywamy niebezpieczne dolki pod podkładami na torach, powstałe wskutek obluźniania się ziemi lub podmycia przez deszcz.

Chciał jeszcze coś mówić, gdy wtem wystąpił jeden z robotników.

— No, zawiadowco, jak tam z metodą Rybakowa? Długo będziemy jeszcze czekać?

Zbliżył się do nas i zaczął opowiadać.

— Wicie, dawniej to często zastanawialiśmy się z kolegami, dlaczego w kolejnictwie tak powoli wprowadza się nowe metody pracy, oparte na doświadczeniach radzieckich. Mam siostrę w fabryce bawełnianej w Łodzi. Pracuje w brygadzie im. Czutkicha. Sam wiem najlepiej, że od czasu kiedy brygada ta zaczęła pracować według metody radzieckiego majstra Aleksandra Czutkicha, moja siostra przynosi do domu wypłatę o 150 zł. większą, niż dawniej. Albo system oszczędzania Lidii Korabielnikowej... Czytaliśmy, ile nowych par butów, ile nowych ubrań wycho-

dzi z fabryki, dzięki oszczędzaniu według tego systemu. Doświadczenia inżyniera Frołowa w transporcie, radziecka metoda szybkościowego skrawania metali, szkolenie metodą Kowalowa w bawelnianach... wszystko to czyni pracę człowieka lżejszą i wydajniejszą. Tylko my, kolejarze Zgierza dotąd nie korzystamy z tego rodzaju udogodnień!

Tymczasem ten, który przed chwilą leżąc na szynach wykrywał uszkodzenia, zbliżył się do nas i wyciągnął rękę.

Był to torowy Henryk Tuszyński, stary kolejarz i fachowiec. Już 27 lat pracuje w służbie drogowej i na oko potrafi wymierzyć dołek najbardziej nawet ukryty pod podkładami. Pracę, jaką w tej chwili wykonuje jego brygada, kolejarze nazywają „szufflarzem”. Jest to jedna z najważniejszych operacji objętych słynną meto-

dą radzieckiego inżyniera służby kolejowej — Rybakowa.

W Polsce znają metodę tę od niedawna, ale nawet tak krótki okres wystarczył aby przekonać się o jej doskonałości. Polega ona na ujęciu w harmonogram wszystkich czynności przy konserwacji torów, w ten sposób, aby każda następna była jak gdyby taśmowym dopełnieniem poprzedniej. Wpływa to poważnie na wzrost wydajności pracy, oraz pomaga w specjalizacji na poszczególnych operacjach.

Łódzka DOKP zainteresowała się metodą Rybakowa stosunkowo późno, bo dopiero w lecie tego roku. Rozesłano instrukcje, oraz zorganizowano odprawy na temat popularyzacji metody Rybakowa przy konserwacji torów. Po raz pierwszy zastosowano ją przed dwoma miesiącami na odcinku kolejowym Główna.

Metoda ta odniosła swój triumfal-

ny sukces. Praca stała się lżejsza i łatwiejsza, dzięki specjalizacji robotników na poszczególnych operacjach. Już w pierwszym miesiącu pracy według metody inż. Rybakowa wydajność wzrosła o przeszło 30 proc. Torowy Swiniarski, który pierwszy zastosował metodę Rybakowa przy pracy swojej brygady, oraz zawiadowca odcinka drogowego w Głównie, Moroz, nie mają słów zachwytu i wdzięczności. Metoda Rybakowa pozwoliła im na wcześniejsze i sprawniejsze wykonanie robót przy konserwacji torów, niż to było przewidziane w planie.

Ale wróćmy do przerwanej opowiadania i do pytania postawionego przez młodego robotnika kolejowego z odcinka drogowego Zgierz.

Było ono słuszne. Trzeba bowiem wiedzieć, że brygada w której on się znajduje, od dawna już czeka na zastosowanie w pracy metody Rybakowa. Robotnicy słyszeli o niej od swych kolegów z Główna, Pabianic i Andrzejoła. Tymczasem na ich odcinku do tej pory nie wprowadzono całej metody, a tylko skorzystano z jej pewnych elementów, jak np. z „szufflarza”, który także w swej nowej formie oparty jest na wzorach radzieckich.

Dawniej dzisiejszy szufflarz, polegający na podsypywaniu ziemi pod podkłady kolejowe, dokonywano przez ubijanie. Była to ciężka i wyczerpująca praca.

Torowy Tuszyński, pracujący przy ubijaniu ziemi pod podkłady przez 20 przeszło lat, mówi, że przy robocie tej „zebra wychodziły na wierzch od nadmiernego wysiłku”.

Teraz, ta sama praca, jest dużo lżejsza i początkowo to nawet ludzie wierzyć nie chcieli, żeby z blaszaną miarką i lekką szufelką można było wybierać się do konserwacji torów. Robotnik drogowy, Ignacy Wilk, wysoki i dobrze zbudowany mężczyzna, opowiada, jak to początkowo nie dowierzali tej szufelce i miarce i po dawnemu idąc na tory dźwigały ze sobą ciężkie, żelazne bijaki. Teraz śmieją się z siebie, tak jak wówczas z zawiadowcy, kiedy im wręczał nowe narzędzia pracy.

Robotnicy przekonali się o olbrzymich korzyściach, jakie daje metoda Rybakowa, zrozumieli jak wiele daje nam wzorowanie się na doświadczeniach naszych radzieckich towarzyszy i słusznie domagają się dalszych usprawnień.

— Dlaczego kolejarze z Główna i innych odcinków drogowych mogą pracować lżej i wydajniej, a my nie? — pytnia.

— Dlatego na terenie łódzkiej DOKP tak wolno wprowadza się system pracy inżyniera Rybakowa?

Pytanie to nie może pozostać bez odpowiedzi. Nie tylko bez odpowiedzi, ale i bez rozwiązania. Trzeba, aby poszczególne odcinki drogowy łódzkiej DOKP bardziej zainteresowały się tą metodą. Aby przez okres jesienno-zimowy, kiedy roboty przy konserwacji torów przebiegają wolniej, opracowały harmonogramy dla swych brygad. Przyszłoroczna wiosna powinna być okresem masowej popularyzacji tej doskonałej metody.

W ten sposób będziemy mogli do masy korzyści, jakie czerpiemy z doświadczeń radzieckich naukowców, inżynierów, techników i majstrów, dorzeczając jeszcze jedno: wydajniejszą i lżejszą pracę kolejowych robotników drogowych.

Skup ziemniaków idzie sprawnie



Akcja skupu ziemniaków przebiega pomyślnie i sprawnie. Przeważają w odwstawie gminy i powiaty meldują o wykonaniu planu.

Na zdjęciu — na gminnym punkcie skupu ziemniaków w Czastkowie koło Kazunia w województwie warszawskim.

CAF — fot. Dąbrowicki

Dzisiejsze imprezy z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni

Z okazji „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” odbędą się dziś w Łodzi następujące imprezy:

Godz. 10-ta w Wyższej Szkole Ekonomicznej — otwarcie wystawy książek radzieckiej.

Godz. 17-ta Łódzkie Przeds. Remont.-Budowl. — odczyt.

Godz. 18-ta w świetlicy ZPB im. Reymonta — odczyt.

Godz. 19-ta w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy — wieczór autorski literatów łódzkich.

Godz. 19-ta w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego — centralna akademii Dzielnicy TPPR — Staromiejska.

Konkurs błyskawiczny Polskiego Radia i Zarządu Kin

Polskie Radio i Okr. Zarząd Kin w Łodzi w związku z „Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” i odbywającym się w tym czasie Festiwalem filmów radzieckich urządzają konkurs błyskawiczny z nagrodami pt. „Czy znasz te filmy radzieckie”?

W sobotę, dnia 27 bm. rozgłoszą łódzka nada o godz. 18.50 audycję konkursową, w skład której wejdzie 9 fragmentów znanych filmów radzieckich.

Zadaniem biorących udział w konkursie jest odgadnąć tytuły tych filmów i przesłać odpowiedzi w kolejności w jakiej nadawane były poszczególne fragmenty, na adres: Polskie Radio, Łódź, Narutowicza 130, dział literacki. Wśród uczestników konkursu, którzy nadesłały trafne rozwiązania, rozlosowanych zostanie 10 kartonów kinowych.

Audycja konkursowa powtórzona zostanie w niedzielę 4 listopada o godz. 14.00, a ostateczny termin nadania rozwiązań upływa z dniem 15 listopada rb.

potrzebne do naprawy materiały. Otrzymać je mogą zainteresowani lokatorzy domów podlegających Zarządowi Nieruchomości. Organizacja remontu oraz pokryciem kosztów robocizny muszą się zająć już same komitety domowe.

A co mają robić mieszkańcy prywatnych domów? — Ci również mają możliwość przeprowadzenia drobnych remontów. Materiały mogą oni otrzymać w Przymusowym Zrzeszeniu Właścicieli Nieruchomości Prywatnych.

Możliwość przedkierowania przeprowadzenia drobnych remontów istnieje. Czy zostanie ona należycie wykorzystana, zależy w dużej mierze od komitetów domowych, no i od samych lokatorów. A trzeba przypomnieć łódzianom, że z małej dziury w dachu z czasem robi się duża, że łatwiej jest naprawić drobne uszkodzenie, niż poważne.

Dlatego też, jeżeli uszkodzenie jest niewielkie, naprawy je sami, we własnym zakresie, nie oglądając się na Zarząd Nieruchomości. Pamiętajmy, że jest jeszcze w Łodzi wiele, bardzo wiele domów, które naprawdę wymagają gruntowniejszego remontu. One właśnie w pierwszym rzędzie potrzebują pomocy Zarządu Nieruchomości.

Chcemy doprowadzić nasze domy do dobrego, właściwego stanu. Zróbmy to w miarę możliwości wspólnymi siłami. (na)

Plakaty na 34 rocznicę Rewolucji Październikowej

W związku ze zbliżającą się 34 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej księgarnie „Domu Książki” przy ul. Piotrkowskiej 149, 96 i 49 zostały zaopatrzone w szereg propagandowych plakatów.

Ponadto księgarnia przy ul. Piotrkowskiej 149 posiada na składzie portrety twórców socjalizmu, przywódców ruchu rewolucyjnego, działaczy społecznych i oświatowych.

Zakłady pracy mogą także nabywać w tejże księgarni plakaty specjalne dotyczące aktualnych zagadnień społecznych, bezpieczeństwa i higieny pracy itp. (u)

Jeszcze jeden punkt napraw aparatów radiowych

Łodzi przybył jeszcze jeden społeczny warsztat naprawy aparatów radiowych. Uruchomiła go rzemieślnicza spółdzielnia pracy „Pożarotechnika”.

Nowy punkt usługowy mieści się przy ul. Piotrkowskiej 99.

Wycieczki na wystawę pomysłów racjonalizatorskich we Wrocławiu

„Orbis” — na zlecenie Centralnej Rady Związków Zawodowych — zorganizuje i obsłuży w okresie od 28. X. — 25. XI. b. r. 34 wycieczki związkowców na Wystawę Pomysłów Racjonalizatorskich we Wrocławiu.

W wycieczkach tych, zorganizowanych we wszystkich miastach wojewódzkich, weźmie udział 20 tys. związkowców.

„Orbis” zaopatrzy uczestników wycieczek w bilety przejazdu, zorganizuje wyżywienie we Wrocławiu itd.

Ciekawa impreza w poniedziałek

„Uśmiech ludzi radzieckich” przy udziale łódzkiego radia i artystów

W poniedziałek, dnia 29 bm., w Teatrze Muzycznym przy ul. Piotrkowskiej 243, odbędzie się o godz. 18-ej, ciekawa impreza — audycja muzyczno-słowna pt. „Uśmiech ludzi radzieckich”.

Udział w audycji wezmą: Orkiestra Polskiego Radia pod dyktando Aleksandra Tarskiego, orkiestra mandolinistów rozgłosni łódzkiej pod dyr. Edwarda Ciukszy, chór rozgłosni łódzkiej Polskiego Radia oraz artyści scen łódzkich. Audycję reżyseruje

Tadeusz Markowski, konferansjerkę poprowadzi Marian Jęzowski. Audycję opracował literacko Mieczysław Kofta.

W programie audycji przewidziane są skecze, wiersze satyryczne, felietony i piosenki radzieckie.

Bilety na tę ciekawą imprezę nabywać można w ORZZ w wydz. kulturalno-oświatowym, ul. Traugutta 18, oraz w zarządzie grodzkiem TPP-R. Cena biletu — 3 złote. (u)



Jeden z najlepszych atletów radzieckich Saksonów (CDSA) w momencie ustanowienia nowego rekordu światowego w swej wadze w rzucie oburącz. Sakson osiągnął wynik 105,5 kg.

Węgry — Finlandia Budapeszt widownią meczu lekkoatletycznego

Dzisiaj rozpoczynają się w Budapeszcie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Węgry — Finlandia w konkurencjach męskich i żeńskich. Poza konkurencje startowały w rzucie młotem Norweg Strandli, który przegrał niedawno w Oslo pojedynkę z rekordzistą świata Nemethem (Węgry).

Finowie przyjeżdżają do Budapesztu w bardzo silnym składzie. Na czoło zespołu wybijają się oszczepnik Nikinen (najl. tegoroczny wynik 75,92), Hiltunen — trójskok (15,24), tyczkarz Olenius, długodystansowiec — Koskela oraz młotczak Tamminen i Nyvist. W składzie reprezentacji fińskiej znajduje się 6 członków TUL.

Węgry wystąpią w najsilniejszym składzie z Nemethem i mistrzynią olimpijską Gyarmati na czele.

MHD i PSS zebrali 6.247 zł. na budowę Warszawy

Komitet Organizacyjny meczu piłkarskiego pomiędzy drużynami MHD i PSS zawiadamia, że z powyższej imprezy całkowity dochód wyniósł zł. 6.247 gr. 23 i suma ta została w dniu 23. 10. br. przekazana na Społ. Fund. Budowy Stolicy.

TEATRY

Nowy — niezynny.
Wojska Polskiego — „ZEMSTA” — godz. 15.30 i 19.
Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY” — godz. 19.
Zydowski — „200.000” — godz. 19.30.
Maty — „MAZ I ZONA” — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
Plinko — „GULIWER W KRAJNIE LILIPUTÓW” — godz. 17.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKKA” — godz. 17.
CYRK nr 5 (Plac Niepodległości). Dziś i codziennie godz. 19.30. W sobotę i niedzielę godz. 16 i 19.30.

KINA

BAJKA — Na odsiecz Carycyna — 18, 20.
BAŁTYK — Festiwal Filmów Radzieckich — Wedrówki czarodzieja — 17, 19, 21. — Czapałow — 15.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Smialo ludzie — 16, 18, 20.
MUZA — Muzyka i miłość — 18, 20.
MUZA — Ostatni wystrzał — 18, 20.
POLONIA — Festiwal Filmów Radzieckich — „Dziewczyna u źródła” — 15.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOSNIE — Aktorka — 18, 20.
REKORD — Dwaj Panowie F — 18, 20.
ROBOTNIK — Zakazane piosenki — 17, 19.
ROMA — Wesoly jarmark — 18, 20.
SOJUSZ — Poszukiwacz złota — 19.
STYLOWY — Ślub z przeszłości — 18, 20.
SWIT — Śluby kawalerskie — 18, 20.
TATRY — Tajna misja — 16, 18, 20.
WŁOKNIARZ — Nieczynny.
WISLA — Festiwal Filmów Radzieckich — Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Radzieckich — Wedrówki czarodzieja — 16, 18, 20.
ZACHETA — Pogromca atamana — 18, 20.

Turniej czterech państw Koszykarze i koszykarki grają w Budapeszcie

Tylko dwa mecze o mistrzostwo ligi odbędą się w niedzielę

Bardzo skromny będzie niedzielny program ligowej koszykówki. Przewiduje się bowiem zaledwie dwa mecze, ale ani jednego w Łodzi.

Łódzki Włóknarz wyjedzie po raz wtóry do Poznania, by tam spróbować szczęścia w spotkaniu ze Stalą. Czy łodzianom znów uda się przywieźć zwycięskie punkty? Ogniu krakowskie zagra u siebie z beniaminkiem ligi Kolejarem (Ostrów), a zremisowane spotkanie jest na bezczynność.

Tak okrojony program dnia niedzielnego zawdzięczamy projektowanemu 2 — 5 listopada międzynarodowemu turniejowi koszykówki męskiej i żeńskiej organizowanemu w Budapeszcie. Będzie to tak zwany turniej czterech państw, w którym — obok reprezentacji Rumunii, Czechosłowacji i Węgier — wezmą również udział reprezentacyjne zespoły Polski.

Rzecz jasna, że drużyny, które dały swoich najlepszych zawodników do reprezentacji, trzeba było zwolnić od obowiązku rozgrywek ligowych i stąd ta ograniczona ilość spotkań niedzielnych.

Przed wyjazdem naszych drużyn do Budapesztu poczyniono pewne przygotowania, tak niezbędne dla stwierdzenia formy poszczególnych zawodników i ustalenia składów. Toteż na krótkim obozie kondycyjno-szkoleniowym zgrupowano w AWF czołowych koszykarzy i koszykarki, a celem sprawdzenia ich postępów, stwierdzenia formy poszczególnych kandydatów i kandydatek do reprezentacji i ostatecznego ustalenia ich składu odbędą się jeszcze

w sobotę i niedzielę spotkania treningowe.

Turniej w Budapeszcie rozegrany będzie w hali sportowej na Csepel. W pierwszym dniu rozgrywek, to znaczy 2 listopada, polski zespół koszykówki żeńskiej grać będzie z reprezentacją Czechosłowacji, a męskiej z Węgrami. Następnego dnia (3 listopada) Polacy zamienią przeciwników — koszykarze zagrają z Czechosłowacją, a koszykarki z Wę-

grami. Wreszcie 5 listopada, w ostatnim dniu turnieju obie drużyny polskie zmierzą się z reprezentacją Rumunii.

Koszykarze dokonali podziału sekcji na łódzką i wojewódzką

W dalszym ciągu przeprowadzane go podziału sekcji sportowych na wojewódzkie i łódzkie, przyszła kolej na sekcję koszykówki, siatkówki i szczyptorniaka.

Sekcję przy LKKF objął ob. Bielecki, a przewodniczącym sekcji przy WKKF został ob. Michalski. Sekcja łódzka mieści się i dyżuruje we wtorki i czwartki o godz. 18 przy ul. Piotrkowskiej 67, a wojewódzka przy ul. Curie-Skłodowskiej 28, w srody o godz. 18.

Czy Dynamo zagra w Łodzi?

Zmiany w programie pobytu gości

W piątek, 28 bm. piłkarze Dynamo (Tbilisi) zwiedzili autokarem Warszawę. W godzinach popołudniowych odbyli oni trening na stadionie Wojska Polskiego, któremu przystąpił także liczący zwolenników piłkarstwa.

W godzinach wieczornych piłkarze radzieccy wyjechali do Wrocławia, gdzie 28 bm. rozegrają swoje pierwsze, na terenie Polski, spotkanie z reprezentacją ZS Unia.

Na konferencji z kierownictwem ekipy radzieckiej ustalono program spotkań, który uległ niewielkim zmianom.

Program spotkań Dynamo Tbilisi w Polsce przedstawia się następująco:

28 października — we Wrocławiu Dynamo — ZS Unia, 4 listopada — Dynamo — ZS Górnik w Zabrze, 11 listopada Dynamo — CWKS w Warszawie, 5 listopada ustalona będzie ostateczna data meczu z ZS Gwardią w Krakowie i ewentualnego spotkania z ZS Włóknierz w Łodzi.

U granic Wielkiej Łodzi

powitają sportowców ZSRR

Przyjazd ekipy radzieckiej nastąpi w niedzielę

Szczegółowo opracowany program pobytu sportowców radzieckich w Łodzi trzeba było zmienić po raz wtóry, gdyż termin ich przyjazdu raz jeszcze uległ odroczeniu.

Według wiadomości otrzymanych z GKKF, ekipa radzieckich dzwignaczy ciężarów przybędzie do Warszawy dopiero dzisiaj wieczorem, a do Łodzi zawita nie wcześniej, niż w niedzielę przed południem. Goście przyjadą nie koleją, jak projektowano uprzednio, lecz autokarem. W związku z tym sportowcy łódzcy zdecydowali się powitać sportowców radzieckich jeszcze na trasie u granic Wielkiej Łodzi, wysyłając im na spotkanie wielką sztafetę motocyklową.

Ponieważ jednak przyjazd nastąpi około południa, tym samym całkowicie musi odpaść przewidziana wizyta sportowców radzieckich w Pabianicach i projektowany tam pokaz. Utrzymana została tylko godzina na rozpoczęcie międzynarodowego spotkania Polska — ZSRR w dzwignaniu ciężarów, który odbędzie się w hali sportowej na Widzewie.

Szkoda wielka, że przyjazd miłych gości nastąpi tak późno. Jest to niepowetowana strata dla sportowców i robotników łódzkich zakładów pracy, którzy tak licznie na nową wieść ścisłejszych, bezpośrednich kon-



W drugiej kolejce rozgrywek w Lidze koszykówki rozegrano w dniu 21 października w Warszawie, Gdańsku, Krakowie i Łodzi dalsze spotkania.

W Warszawie, miejscowy AZS pokonał Stal z Poznania, Kolejarz (W-wa) uległ Spójni Łódź. Na zdjęciu fragment spotkania między Spójnią a Kolejarem.



Sport żeglarski cieszy się wielką popularnością w ZSRR zarówno wśród młodzieży jak i dorosłych. Na odbytych ostatnio mistrzostwach ZSRR zgromadziła się na przystani „Dynamo” w Moskwie olbrzymia ilość startujących żalag. Na zdjęciu: załoga WCPSP E. Gniadouskaja i W. Stawinskaja, które wygrały finał w swojej klasie.

Hallo KOŁO SPORTOWE

Z okazji rocznicy bitwy pod Lenino, odbyły się w III P.G. i L. dwudniowe wewnątrzszkolne zawody w lekkoatletyce.

Tytuły mistrzów szkoły zdobyli:
DZIEWCZETA: 60 m. Kasprzak 9,2, 500 m. Kawońska 1,41,0, skok wzwyż Kawońska 1,23, skok w dal Kawońska 4,23, rzut granatem Mikosówna 31,58, pchnięcie kulą Seniukówna 8,20, sztafeta 4x75 m. klasa Xb 49,0.

CHEOPCY: 60 m. Brzostek 7,7, 100 m. Brzostek 12,1, 400 m. Ossowski 59,0, 1000 m. Ossowski 3,04,3, sztafeta 4x100 m. klasa XIa 52,5, sztafeta olimpijska klasa XIa 4,04,3, skok wzwyż Dudkiewicz 1,45, skok w dal Stera 5,11, pchnięcie kulą Stera 10,76, rzut oszczepem Lukas 44,89, rzut granatem Lukas 58,36, rzut dyskiem Lukas 30,70.

Ogółem w zawodach startowało 83 osoby, w tym 33 kobiety. III Państwowe Gimnazjum i Liceum składa tę drogą podziękowania ZKS Włóknierz w Łodzi za udzielenie boiska oraz kier. sekcji lekkoatletycznej Włóknierz ob. Staroście za wydatną pomoc w organizacji zawodów.

Korespondent „Expressu Ilustr.”
M. Ossowski

Drugi kurs dla kierowców otwiera ZS Ognio 30 bm.

We wtorek w przyszłym tygodniu (30 bm.) uruchomiony zostanie II-gi kurs dla kandydatów na kierowców samochodowych i motocyklowych, organizowany przez ZS Ognio w Łodzi.

Wykłady na kursie odbywać się będą w lokalu ZS Ognio przy ul. Obronców Stalingradu 30. Uruchomienie kursu nastąpi o godz. 17.

Niedzielne imprezy sportowe

CIEŻKA ATLETYKA. Międzynarodowy mecz w dzwignaniu ciężarów POLSKA — ZSRR, godz. 17.45, hala na Widzewie.

PIŁKA NOŻNA. Włóknierz — Ognio (Kraków) mecz o mistrzostwo I ligi stadion przy Al. Unii, godz. 12. Na przedmecz grają drużyny „trampkarzy” Włóknierz — Ognio (Łódź).

SZCZUPIORNIAK. Unia (Łódź) — Ognio (Kraków), mecz finałowy drużyn kobiecych o mistrzostwo Polski. Stadion przy Al. Unii, godz. 15.

KOSZYKÓWKA. Mecz drużyn szkolnych XV Gimm. i Lic. — PSTP, godz. 16, sala MDK w ramach imprez „Miesiąca poświęcenia przyjaźni polsko-radzieckiej”.

LEKKOATLETYKA. Trójmecz Ognio — Unia — Włóknierz, stadion przy Al. Unii, godz. 14.30.

BOKS. GWKS — Unia (Piotrków), zawody o puchar WKKF, sala przy ul. Ogrodowej 18, godz. 11.

MARSZE JESIENNE. Start akademicków przy moście kolejowym na szosie warszawskiej, godz. 9.

Pracownicy poszukiwani

Technologów na procesy obróbkowe, technologów ze znajomością języka rosyjskiego — technicznego, konstruktorów na przyrządy, konstruktorów — mechaników, asystenta naczelnego inżyniera, zastępcę głównego technologa, kontrolerów technicznych, techników planistów, kreślarzy maszynowych, techników do sporządzania pracochłonności, kier. transp., gqs., tokarzy rewolwerowych, pociągowych, frezerów, frezerów na obwiedniach, szlifierzy, heblarzy na strugarki, monterów mechanicznych, ślusarzy narzędziowych, ślusarzy, ostrarzy na narzędzia, palaczy, rob. gosp., krawcową z maszyną zatrudnioną od zaraz Łódzkie Zakłady Kłotechiczne. Zgłoszenia w dziale personalnym zakładu. Łódź, ul. M. Nowotki 41. 727

19)

SELENE 384.000

Fantastyczna powieść rysunkowa



Działanie motoru atomowego, który niebawem zostanie znów uruchomiony, będzie miało teraz na celu hamowanie pędu rakiety. Bez tego rakieta wskutek swego rozpędu i przyciągania Księżyca roztrzaskałaby się o jego powierzchnię, jak spadający meteor, zamiast osiąść na niej łagodnie.

Coraz wyraźniej widać krater i łańcuchy górskie Księżyca. Wzruszenie i podniecenie ogarniają podróżnych. Zbliża się chwila lądowania. Motor został wyłączony, rakieta lekko drga, nie jednak nie słychać, gdyż wskutek braku powietrza nie tworzą się fale dźwiękowe.

Widać wyraźnie, jak tarcza Księżyca coraz bardziej się powiększa — podróz ma się ku końcowi.

— Zapnijcie pasy, za pięć minut lądujemy — mówi Jordan, a w głosie jego czuć powagę sytuacji.

Ledwo wyrzekł te słowa, gdy straszliwy boczny wstrząs rzuca ich o ścianę kabiny. Mają wrażenie, że rakieta pęka. Zdenek znowu niemal traci przytomność. Doktor pochyla się nad nim.

— Pasy, przedzi! — woła Marek. — Nie wyładowaliście jeszcze.